



MIRA LASKOVSKY-ZILBERMAN

ur. 1937; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	Warszawa, Izrael, II wojna światowa, współczesność, mąż, polska rodzina

Historia rodziny pierwszego męża

Mam też rodzinę nieżydowską. Miałam pierwszego męża, który był dzieckiem, jak wybuchła wojna. On z matką poszedł do getta, a ojciec studiował w Warszawie, w Wiedniu i poznał tam swojego przyjaciela, który był oficerem Wojska Polskiego, jak wybuchła wojna, to on mu powiedział: „Adam, nie idź do getta, będziemy w podziemiu i będzie ci łatwiej pomóc rodzinie”. I tak było. Ale okazało się, że matka jego też była w podziemiu w getcie. Jak oni wychodzili do pracy, zawsze przynosili część roweru, karabinu i tak dalej, i któregoś dnia złapali ją i na miejscu zabili. To dziecko zostało w Warszawie, w getcie. Ten oficer zorganizował jego ucieczkę i przekazał go do żony byłego kolegi ze studiów, który już, zdaje się, zmarł, ona go wzięła pod swoją opiekę i nawet opuściła mieszkanie w Warszawie, pojechali gdzieś pod Warszawą, zamieszkali w takim domku naprzeciwko obozu niemieckiego, żeby nie budzić po prostu żadnych podejrzeń, bo kto ukrywa dzieci żydowskie, mieszkając koło Niemców? To jest przecież strach! I tak go uratowała. Ksiądz był widocznie poinformowany o tym i ten chłopak chodził z tacą w kościele, zbierał różne upominki i tak oni po prostu wyszli z tej wojny. Po wojnie ta kobieta wyszła za mąż za jego ojca. Mój pierwszy mąż, właśnie ten chłopak, był muzykiem, ożenił się po wojnie z jakąś panią i mam tutaj w zasadzie córkę z pierwszego małżeństwa [mojego męża], jesteśmy w doskonałych stosunkach, jest jak moja córka. Jak ją zaprosiłam do Izraela po raz pierwszy, to zapytałam: „Małgosiu, co cię najbardziej ciekawi? Co byś najbardziej chciała zobaczyć w Izraelu?”, to ona mówi: „Chciałabym pojechać do Jad Waszem”. Pytam: „Dlaczego?”, ona mi powiedziała: „Bo chciałabym zobaczyć nazwiska mojego dziadka i mojej babci”. Oni mieszkali w Warszawie, ale mieli dachę w Mostówce i jak wybuchła wojna, to już zostali tam i on był po prostu leśnikiem. Któregoś dnia spotkał dwóch Żydów w pasiakach, którzy uciekli z Treblinki, i ukrywał ich w lesie. Ale przyszła zima, on nie mógł ich zostawić tam i zabrał ich do siebie do domu, pomimo że miał żonę i trzy córki. To była wieś, wszyscy wiedzieli o wszystkim, tak że trzeba było być bardzo ostrożnym, groziło wielkie niebezpieczeństwo jego

rodzinie, mimo wszystko on ich uratował. Jeden z nich zapisał ich jako Sprawiedliwych.

Jedna z córek tego pana wyszła za mojego pierwszego męża, stąd jest ta Małgosia. Druga córka jego urodziła dziewczynkę, w tej chwili jest lekarzem, ona też wyszła za Żyda. Tak że po prostu jest wszystko takie wspólne, pomieszane, jak mówię „rodzina”, to mógłby ktoś zapytać: „To jednak ktoś został?” czy coś takiego – nie, to jest polska rodzina.

Data i miejsce nagrania	2016-03-22, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"